

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Życie Podlasia”.
Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

NA ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

Język polski posiada słowo jedno, talizman cudowny rozkwitu narodowej polęgi Rzeczypospolitej, słowo, które jednoczy wszystkie serca patriotyczne, niweluje różnice, łączy przeciwstawne obozy polityczne.

Słowo to, mocne jak imię nasze Polaki, zwie się — wojsko. Wojsko polskie, potężne, doskonale zaopatrzone i zorganizowane.

I jeśli dzisiaj z prawdziwą dumą i radością stwierdzamy, że w Polsce — której historia pozostawiła w spadku doświadczenia antymilitarystyczne i testament nawołujący do tworzenia wielkich sił obronnych, — nasi żołnierze, nasze wojsko jest otoczone powszechną pełną szacunku miłością, to dzięki temu, iż uczucie to nie powstało z dnia na dzień, nie zostało wzbudzone sztucznymi efektami pstrych mundurów i porządków, lecz powstało z siewu znoju na polach bitewnych.

Gdy mowa w Polsce o wojnie, o bitwach, o wojsku, rysują się one na tle olbrzymiej postaci Twórcy naszej niepodległości, który ideę żołnierskiego rycerstwa ponosił do wyżyn pojęć „Honor i Ojczyzna”, na sztandarach wojskowych wypisanych. Gdyby więc zaprzeczyć historię, by orzekać, że czego się Rzeczypospolita zaczęła, na to tylko jej jedyna krótka dalaby odpowiedź: — Z Wojska i Wodza!

Wraz z wojskiem bowiem powstawała Polska. Gdy wojsko niszczało w Polsce, chyliła się Rzeczypospolita ku upadkowi, gdy wojsko, rosło w siłę — rozwijała się Polska. Wreszcie te dwa pojęcia: Rzeczypospolita i Wojsko Polskie stały się w miedze naszego odrodzenia nierozłączne, wzajemnie się symbolizujące.

Nic więc dziwnego, że wojsko w Polsce stało się kościem naszego życia państwowego, że bez pojęć obronnych, bez względu na potrzeby obrony narodowej nie wielkiego w Polsce dokonanie nie można. Siegnijmy do dowolnej dziedziny: społecznej, gospodarczej, politycznej — w każdej tkwi wгляд na obronę narodową, potrzeby wojskowe są jedynym właściwym drogowskazem.

Fachowy robotnik uzupełniający swą wiedzę praktycznie wiadomościami teoretycznymi, pracujący w warunkach bezpiecznych i higienicznych, żyjący w pomysłowych warunkach — to pojęcia wielce dodatnia w rachunku obrony państwa. Robotnik, pracujący w warunkach grozących inwalidztwem, złe plany, borykający się z niedzą, wydany na łup wrogiej demagogii — to strata ogromna dla obrony narodowej. Rolnik, który nowoczesnie prowadzi swą gospodarkę, przemysłowiec, który dla swych jednostkowych interesów zakreśla granicę pojęciem dobra państwa, urzędnik skrupulatnie wypełniający swe obowiązki i rozumiejący ducha prawa i przepisów — to dobro państwa i jego obywateli: oto fundamenty bud budowę potężnego gmachu obrony narodowej.

Kultura rzymska wytworzyła pojęcie najwyższego prawa w postaci dobra Rzeczypospolitej; salus Rei Publice suprema lex esto, kultura odrodzonego Państwa Polskiego dała syntezę najwyższego dobra Rzeczypospolitej, którym jest — Wojsko Polskie.

Ta synteza bije ze słów Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza wypowiedzianych przed dwoma laty:

„Pierwszą z tych wartości jest żołnierz, jako nieodzowny element bytu państwa, nie tylko w sensie fizycznego istnienia pewnego typu żołnierza, ale w sensie samej idei państwa. Komendant w budował tę nową wartość, jako najważniejszy element w konstrukcji państwa i nauczył naród rozumieć, że jeśli ten element zaczyna murzeć lub gnić, to cała konstrukcja grozi załamaniem. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego. Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się

pierwszych słów pacierza, równocześnie uczuło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tym, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bo „Rzeczypospolita nasza jest otworzysta”, jak to powiedział jeden z kanczyków polskich w XVII wieku, — i cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie piersi żołnierskie.”

Dzień 15 sierpnia jest narodowym świętem żołnierza polskiego. Nie jest to święto historycznie wyrozumowane, nie wpływa ani z żadnych przesłanek partykularnych, politycznych czy biurokratycznych, nie jest szluzem przyznaniem do żywej tradycji, ale nią samą. Zrodziło się ono z głębokich uczuć całego narodu wznieciem własnego wojska, powstało z wierzeń, społeczeństwa, które w tej dacie upatrywało widomy znak największego polskiego zwycięstwa, zwycięstwa żołnierza polskiego nad wrogiem odwiecznym.

Nie jest to dziełem przypadku, lecz raczej mocnego instynktu narodowego, że święto żołnierza polskiego przypada w dniu Matki Boskiej Zielnej. W Polsce bowiem tradycja dziejowa przeplatała się zawsze z pojęciami chrześcijańskimi, poczynając od pieśni bojowej rycerstwa polskiego „Boharczycia” poprzez obronę Częstochowy i ryngaty żołnierskie z wizerunkiem Matki Boskiej aż do ostatnich czasów.

Dzień 15 sierpnia jest dniem radości i dumy każdego Polaka, manifestacją uczuć wolnych obywateli dla własnego wojska. W dniu tym tradycja nie toleruje żadnych różniczek politycznych, żadnych rozbieżności pod sztandarem wojska jednoczą się uczucia wszystkich obywateli, tak jak zjednoczyły się bez zastrzeżeń w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku.

Dzień 15 sierpnia, to święto Wojsk Polskich, najwyższego dobra Rzeczypospolitej, święto skonsolidowanego pod znakiem obrony narodu polskiego.

Nakaz dni sierpniowych

W samotni Belwederu, w nocy z 5 na 6 sierpnia 1920 roku Witłki Marszałek — jak to potem określił w swej publikacji „Rok 1920” — „przepracował siebie samego dla wydobycia decyzji”. Opatrzność skazała Józefa Piłsudskiego na wyłączną odpowiedzialność przed narodem i historią. Wśród ciszy nocei w samotnym pokoju, w narodzie z własną duszą — powstaje plan bitwy, rodzi się plan odwetu, wyłaniają się kontury przyszłych zwycięskich działań...

On jest gotów. Jest świadomy woli i siły.

Ale inną zgola jest otaczająca Go rzeczywistość... „Nad całą Warszawą wisiała zmora mędrkowania, bezzilności rozumowania tchórzów” (J. Piłsudski — „Rok 1920” str. 163). Defetyzm i przepolitykowanie, upadek ducha i rozwydrzenie partyjne — oto co rozpręstiło się w zapleczu wojsk walczących.

I wtedy Józef Piłsudski na Radzie Obrony Państwa oświadcza:

— Jeżeli potrzebna jest do tego moja śmierć, to gotowym sobie w lew wypalić, abyście zrozumieli wreszcie, że to jest już ostatnia chwila do ratunku, że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu silnego rządu.

Słowa te wstrząsnęły sumieniami, wniósł ożywcze tchnienie w atmosferę publiczną, otrzęśliwili ludzi, ugrzęzłych w egoizmie partyjnym, skupili patriotów.

Nastąpiły historyczne dni sierpniowe. Dokonał się przełom na froncie i poza frontem. Wódz Naczelny stał osobiste na czele grupy przeciwwuderzeniowej i o świcie dnia 16 sierpnia rozpoczyna natarcie... W kilka dni „zwyciężony zostaje zwycięzca, zwycięzca zwyciężonym” (J. Piłsudski — „Rok 1920” str. 197).

Zwycięstwo żołnierzy Józefa Piłsudskiego zapewnia był Polaki, jej granice i przyszłość, jej rozwój i potęgę.

I jeśli dziś, z perspektywy 17-tu lat, spojrzymy na dni sierpniowe roku 1920, ocenimy zechem ich wymowę, ich dynamikę i wielkość — to uznamy, że przesłankami zwycięstwa był geniusz Wodza Naczelnego, męstwo żołnierza polskiego — i ten „cud”, jakim było — zjednoczenie. Z rozgwaru społecznej i politycznej atomizacji, z kłeski rozbicia wewnętrznego — niemniej groźnej niż kłeski na polach bitewnych — zespoliło się społeczeństwo w zwarty, karny, świadomy swej woli instrument siły. Małość i małostkowość, sobokostwo i nalo separatystyczne — a były przecież wtedy, gdy połowa Polacy owładnęli wrogiem — pierzchy przed potęgą wolania:

— „Musicie się zjednoczyć!”
I dlatego też wagi tych dni sierpniowych nie wolno umniejszać dyskontowaniem ich na rzecz takich czy innych doktryn, takich czy owakich ugrupowań, uwarstwowień społecznych, partyj czy klik. Na zew Józefa Piłsudskiego nie tylko powstał rządy — ale w karnym orydku ruszył w bój i chłop i robotnik, i student i czeladnik rzemieślniczy — wszyscy mimo zabarczenie partyjno-polityczne, wszyscy, „bo „zrozumieli wreszcie”, iż „muszą się zjednoczyć”.

A jeśli kto inny sens daje dniom sierpniowym 1920-go roku, lub też z nich uczynić chce malowankę, mającą stroić różne kapliczki partyjne — to fałszuje historię, przetraca Wielkość decyzji Józefa Piłsudskiego i Jego Czynu we własną małość i własny egoizm...
17 lat minęło od tych przełomowych dla Polski, Jej bytu i przyszłości dni.

Z wawelskiej wieży Srebrnych Dzwonów brzmiał hasło:

— Musicie się zjednoczyć!
Odzew znaleźć się musiał w sercach milionów Polaków.

Bo taki jest napór wspomnień i taki nakaz chwili.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„ŻYCIE PODLASIA”

Ład, porządek, bezpieczeństwo!

Przez cały okres niewoli nasi historycy i filozofowie oczuli zasadniczy spór o przyczynę upadku Polski. Podzielił się na dwie „szkoły”, dwa obławy historyków, wyznawców dwu odmiennych światopoglądów. Jedni przypisywali główne przyczyny upadku Polski naporowi sił zewnętrznych, mocarstwom ościennym — drudzy jednak i bezsilności — wrodojcie zewnętrznej nie osiągnięciu swego celu, gdyby Polska „nie stała bezładem”, gdyby nie panowała się zasada „w Polsce jak kto chce”, gdyby nieładowi i nieporządkowi przeciwstawiono ład i porządek, bezkarności nieokiełznanego indywidualizmu twardą ręką i postuch dla praworządności, gdyby kładła dla Samuela Zborowskiego nie była jedynym wykładem potępienia samowoli, gdyby państwo, co wyrokami sądowymi podbił sobie delfi szlachetka, nie stał się postacią imponującą braci — szlachcie...

Ten drugi pogląd stał się w naszym zatoriozofii. Coraz mniej jest wyznawców teorii, że zgubiły nas wrogi siły z zewnątrz, a coraz więcej ludzi, przychylających się do poglądu, że nieład stworzył bezład, z czego oczywiście wrogość skorzystała...

Zagadnienie to, jako jedno z najważniejszych w pracy „podniesienia na szczebel wyższy życia Polski”, wysunął w swej mowie na zjeździe legionowym Marszałek Śmigły-Rydz.

Na pytanie: jak „podnieść całokształt życia Polski na inny, wyższy styl, jak „wyjść z prymitywów”, w którym na skutek wiekowej niewoli wciąż jeszcze tkwimy, wskazał na trzy przesłanki: siłę, ład i jedność.

Musimy — powiedział, wskazując na nasze stosunki wewnętrzne — „zełazna, twarda, bezwzględna ręka utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwa”.

Uderzmy się w pierś i zadajmy naszym sumieniu pytanie: czy w ciągu tych dwu dziesięcioleci, które mijają od wskrzeszenia państwa, zawsze odawało nam się uniknąć tych błędów i przysług, jakie dociekali historycy naszych uczyni za jedną z głównych przyczyn naszego upadku? Czy zawsze górował w tych kilkunastu latach ostatni ład, porządek i bezpieczeństwo w naszym życiu zbiorowym? Czy nie ustawały rozsądzać tego życia paroksyzmy samowoli, przejawy niepraworządności, zakusy do znaczenia ładu wewnętrznego w państwie w imię jakiegos doktrynerskiego widzimisię lub z nawrotu do buty i indywidualistycznych zachęć?

Hasło Wodza Naczelnego, domagające się „tężalnej, twardej ręki” w walce z nieładem, stawiające porządek i bezpieczeństwo na pierwszy plan — musi być potraktowane na najszerzej platformie, musi być uogólnione na wszystkie dziedziny naszego życia.

Wiemy przecież z doświadczeń naszego prywatnego życia, że stosunków domowych, rodzinnych, zawodowych, jaką przeszkodą jest nawyk do nieładu i nieporządku, jak się maści brak zaradzeń, zabezpieczających naszą pracę.

A cóż dopiero w naszym życiu zbiorowym, w działalności publicznej. Nie przeżyliśmy bezpieczeństwa przez iedynie, gdy panuje na niej nieład, nieprzeprzemy rzeki, gdy jej nurtu nie zabezpieczymy, nie ochronimy się przed żywiołami ognia czy wody, jeśli nie uporażdujemy straży wodnej czy ogniowej. I nie stworzymy silnej armii, nie rozwinie my przemysłu i handlu, nie rozwinie my obrótów wewnętrznych i stałości pieniądza, nie damy obywatelowi możności spokojnej pracy zawodowej — gdy we wszystkich dziedzinach życia od jego wielkich przedziwów

do najdrobniejszych z absolutną pedantycznością (nie wstydzimy się tego słowa, tak jak się go nie wstydzą Anglosasi czy Niemcy!) nie damy pierwszeństwa poczuciu ładu, porządku i bezpieczeństwa.

I tylko przy tym porządkowaniu, tym bezwzględny ład i tym absolutny poczucie bezpieczeństwa — możliwe jest zstreszenie wysiłków naszych, by „życie Polski podnieść na wyższy szczebel”, w harmonijną, zgodną współpracę. Tylko wtedy może czynić postępy idea konsolidacji. Tylko

wtedy i tylko z takim zespołem ludzi można — jak to Marszałek Śmigły w Krakowie powiedział — „przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej”.

Ta zmiana psychiki jest konieczna. Nie dokonała się w XVIII stuleciu, zapóźno walkę z nieładem podjęli twórcy 3-go maja. Następnym był upadek...

Zmiany tej psychiki podjąć musimy teraz. Nieład to wróg. Ład to niedozowna przesłanka „podniesienia na szczebel wyższy życia Polski”.

Trochę powyżej „minimum egzystencji”

Sześć radu zapewnił przedstawiciel Zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych, że najbliższe awanse zostaną dokonane w normalnym terminie t.j. z dniem 1 stycznia następnego roku — a przy tej sposobności zapowiedział, że awanse te obejmą przede wszystkim najmniej uposażonych funkcjonariuszy.

Jest to zapowiedź, która w sferach niższych i średnich pracowników przysłała zostanie z wielkim zadowoleniem. Wiemy bowiem, że sfera ta ma za sobą ciężkie lata i wiecie żyć, bynajmniej nie usłany na rózgach. Kryzys ekonomiczny odbił się silnie na doli niższych funkcjonariuszy państwa; skarb państwa w okresie wciąż kurczących się dochodów musiał zastosować szereg zaradków oszczędnościowych, które odbiły się na stopie życiowej aparatu urzędniczego. Redukcje poborów, obciążenia podatkowe, wpłaty na pożyczki wewnętrzne, wstrzymanie przez szereg lat awansów — wszystko to pogarszało dolę świata urzędniczego, a zwłaszcza niższych i średnich kategorii pracowników.

To też poprawa doli przeszło 1/2 milionowej armii urzędniczej w Polsce jest problemem niesłychanie trudnym. Jest przede wszystkim problemem — budżetowym. Osiągnięcia już na szczeście równowagi budżetu państwowego nie śmie być narozą na szwank pod żadnym warunkiem i z żadnej przyczyny. Kosztów budżetowych nie może być — przedsięwzięcie, aby zachwiałe nóg z takim mozołem zrealizować na równowagę między dochodami a wydatkami państwa, a tym samym grozić załamaniem gospodarki państwowej.

Jednak — nie naruszając równowagi budżetowej — znaleźć się przecieć muszą sposoby, by dolę małego urzędnika poprawić.

Jednym z tych sposobów — najbliższym i najsukutekniejszym — są regularne awanse, obejmujące właśnie najbardziej poprawy były potrzebujące warstwy niższych funkcjonariuszy państwa — awanse oczywiście, liczące się z poprawą koniunktury również i w budżecie państwowym, skierowujące zwykle dochodów państwa również i w stronę spauperyzowanych rzesz urzędniczych.

Bo przecież ta metoda jest równocześnie jednym z czynników, działających na poprawę koniunktury w ogóle. Jest ona gospodarczo wielce uzasadniona. Czym bowiem jest budżet domowy przeciętnego urzędnika? Jest to właściwy budżet — konsumpcyjny. Dochody zostają obrócone na zaspokojenie potrzeb — „pierwszej potrzeby”, na zakup artykułów wsi i przemysłu, na wyżywienie i odzianie rodzin, na urządzenie mieszkań, na niezbędne potrzeby kulturalne. Gdy dochód takiej rodziny urzędniczej znajduje się poniżej „mini-

mum egzystencji” — produkty roli i miasta tracą najpięszego właścicieli spożywcę, bo rozporządzającego co pierwszego każdego miesiąca gotówką. Natomiast gdy dochód jest większy ponad „minimum egzystencji”, przybywa na rynek i w obrotach wewnętrznych wielomilionowa rzesza — licząc urzędników i ich rodziny — konsumentów. Następuje ożywienie w życiu gospodarczym, a tym samym i odpowiednie wyzyskanie koniunktury.

Każda nadwyżka dochodu, jaką człowiekowi o stałych poborach daje awans czy inna forma poprawy bytu — wraca milionem ścieżek w świat produkcji, wzmagając spożycie, a tym samym staje się czynnikiem twórczym w gospodarce państwowej i prywatnej. Delegacja, która była u szczytu rządu, uzyskała pora zapowiedziać awansów pracowników niższych i średnich grup uposażenia, również i dalszą, najmniej ważną, obietnicę. Oto premier oświadczył, że przed wniesieniem do Izby ustawodawczych projektów ustawy o pensjach i emerytalnej przedsiębiorstwa urzędnicze otrzyma takie projekty do wyrażenia o nich opinii.

Niewątpliwie przyczyni się to do poprawy do zmożenia samopoczucia i uspokojenia pewnej psychiki, która w latach kryzysowych narastała w sferach urzędniczych. Żył te sfery lekko o przyszłość — lekko, podniecanym zresztą przez deleytacyjne poduszanie agacji politycznej. Z latwością dawano wiarę — zwłaszcza wśród najniższych grup urzędniczych — każdej alarmistycznej plotce, podsuwającej intencje dalszych obcin, redukcji, wstrząsów w każdej projektowanej ustawie dalsze pogorszenie sytuacji świata pracowników.

Premier rozproszył te obawy. Przedstawiciele urzędników będą wciągani do współpracy opiniodawczej przed każdą decyzją, dotyczącą uposażeń i przed uchwaleniem lajnkich ustaw w drodze parlamentarnej.

Ale najważniejsze to — poprawa doli. Zwłaszcza w „dolach” aparatu urzędowego, u tych najbardziej potrzebujących, zmagających się o „minimum egzystencji”.

Wszystko, co się w tej mierze zrobi, będzie bowiem działaniem, wpływającym dodatnio na kolo rozpado koniunktury, na jej wyzyskanie, na zmnożenie produkcji i spożycia.

Dlaczego młodzież boi się wsi

W chwilach, gdy 15.000 legorocznych maturzystów zastanawia się nad wyborem zawodu, należy znaleźć odpowiedź na to pytanie: „co jest przyczyną trudności, na jakie natrafia obecnie absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu pracy”?

Jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska jest zle rozgrupowanie inteligencji.

W Polsce utarło się mniemanie, że człowiek, posiadający pewien cenzus naukowy, może znaleźć godne siebie zatrudnienie jedynie w większym mieście. Ta psychoda doprowadziła do przesławiania miast sferami inteligentnymi, podczas gdy na wsi daje się odczuwać ich brak.

Jako przykład racjonalnego (przypadkowego, a nie planowego) rozpodawienia inteligencji mogą służyć grupy inteligencji mniejszości ukraińskiej. Dziś w każdej prawie wsi o ludności ukraińskiej spotykamy ludzi z wyższym wykształceniem, którzy przychylają się w znakomitym stopniu do podniesienia poziomu gospodarczego, umysłowego, kulturalnego i t. p. ogółu mieszkańców.

Spółeczeństwo pańskie powinno skorzystać z tych wzorów. Nie znaczy to bynajmniej, żeby inteligencja zabierała się do pracy na roli. Nie, to byłoby nonsens. Trzeba przede wszystkim konsekwentnie zwalczać te psychody, że młodemu prawnikowi raczej wypada wiać posadę w łbie Skarbowej za 130 zł, niż pojechać na stanowisko sekretarza gminy, który jest nawet znacznie lepiej „płatny, że absolwent S. G. H. nie może prowadzić księzek spółdzielni mleczarskiej w Grajdolku, że młody lekarz woli oczekiwać tygodniami w Warszawie na jednego pacjenta za 10 zł, niż mieć 20 pacjentów dziennie po 2 zł. w spadzie wsi polskiej.

Drugą przyczyną trudności, na jakie natrafiają absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu zajęcia jest fakt, że młodzież dzisiejsza postępuje śladami swych poprzedników, nie przełamując żadnych tendencji do szukania nowych dróg. Wskazywać na te tendencje się w poszczególnych zawodach załory nie do przebycia. Ze stanem takim spotykamy się naprzekład w zawodzie adwokatckim.

Walczyc z tym trzeba nie przez sztuczne środki ochronne, lecz tylko przez wyrobienie w młodzieży cech pionierskich i wyszukiwanie nowych terenów, których w Polsce ma być jeszcze wiele. Wskazać np. prawników wegluje jako aplikanci i adwokatów, podczas gdy na terenie samorządu wiejskiego może ich znaleźć zatrudnienie jeszcze wiele tysięcy.

Nowa ustawa samorządowa oraz szereg zmian w strukturze państwowej spowodowały ogromny wzrost znaczenia samorządu, jak miejskiego, jak i wiejskiego. Dotychczas inteligencja stroniła od pracy w samorządzie. Doprowadziło to do tego, że większość stanowisk jest tam obsadzona przez ludzi „nie posiadających formalnego wykształcenia. Istnieje cały szereg powiatów, gdzie jedynym człowiekiem, posiadającym wyższe wykształcenie jest starosta.

Stan ten odbija się fatalnie na działaniu organizmu państwowego. Najlepiej przeprowadzane przez sztab plany mogą być zmarnowane, jeśli nie będzie na prowincji ludzi, którzyby potrafili wprowadzić je w życie.

Trzeba wyszkolić nowe kadry pracowników samorządowych, trzeba wychować nowy typ ludzi, którzy nie ograniczają się tylko do pracy zarobkowej, lecz będą kupiać kolo siebie wartościowe jednostki, by wraz z nimi przeprowadzać miejscowe zagadnienia.

KUPON ULGOWY Nr. 1

(Lipiec 1937 r.)

NA JEDNĄ BEZPŁATNĄ WANNĘ W ŁAŹNI MIEJSKIEJ

Oskazici niniejszego kuponu otrzymacie bezpłatny bilet na jedną wannę, p o w y k u p i e n i u 3 - c h b i l e t ó w 2 wanny płatne, a jedna wanna bezpłatnie)

Tyle z punktu widzenia dobra Państwa. W równym stopniu jest tu jednak zaangażowany interes osobisty dzisiejszej młodzieży. Obecnie samorząd przedstawia dla niej olbrzymie możliwości chłonne. Proces ten zaznaczy się jeszcze w większym stopniu po roku 1938, gdy będzie wymagał średnio wykształcenie od sekretarzy gminnych.

Dziś wieś polska jest jeszcze niedostatecznie zorganizowana. Cały szereg możliwości jest zupełnie niewykorzystanych. Naprzykład tak ważna akcja spółdzielcza znajduje się obecnie w stadium początkowym. Stwarza to olbrzymie możliwości dla energicznych jednostek.

Młody człowiek, który pracując w charakterze sekretarza gminy, doprowadzi do powstania czy to jakiejś spółdzielni, czy klasy Stelczyka, stwarza cały szereg nowych placówek do objęcia. Powstały w ten sposób łańcuch może mieć jeszcze niezliczoną ilość ogniw.

Pierwszym szczeblem pracy samorządowej jest stanowisko praktykanta, lecz już po kilku miesiącach można zostać sekretarzem gminy, prawą ręką wójta.

Wynagrodzenie jest bardzo różne, zależnie od stanowiska zajmowanego i założeń danego samorządu. Zwykle jednak lepsze od licznych lichych posadek w wielkich miastach, na których wegetują dziesiątki lat ludzie z wyższym wykształceniem.

Kronika

Nowe zarządzenia zbożowe

Z dniem 1 sierpnia zostały znacznie złagodzone dotychczasowe wywózowe ograniczenia zbożowe. Zakaz wywozu zboża, oprócz jęczmienia, został nadal utrzymany z tym jednak, że wprowadzono kontyngenty wywozowe dla pszenicy, żyta i owsa; kontyngenty dla tych zboż na sierpień i wrzesień ustalono w ilości 45 tysięcy ton. W następnych miesiącach kontyngenty te mogą być zwiększone lub zmniejszone. Podkreślenie wywozu ma na celu utrzymanie cen w kraju na poziomie cen światowych.

Koleżeńka samopomoc wśród urzędników

W Łukowie odbyło się walne zebranie członków kola Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (SUP), na którym przyjęto sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, preliminary budżetowy na rok bieżący, dokonano podziału zysków z kasy samopomocy koleżeńkiej oraz załatwiono wiele innych spraw. W wolnych wnioskach postanowiono zorganizować w najbliższych dniach wycieczkę urzędników na kopiec — pomnik Henryka Sienkiewicza w Okrzei.

Szczególnie pozytywna dla członków kola SUP, okazała się zorganizowana samoradnie przed kilku laty kasa samopomocy. Drobne wpłaty oszczędnościowe pozwoliły udzielić w roku ubiegłym wiele bezprocentowych pożyczek na sumę około 2500 złotych.

Obrazy wójtów, burmistrzów i sekretarzy gminnych

W sali starostwa siedleckiego odbyła się odprawa wójtów, burmistrzów i sekretarzy gminnych. Na odprawie omówiono zagadnienia gospodarcze powiatu oraz plan pracy w gminach na najbliższe cztery lata. Prace mają rozwijać się w kierunku budowy i reperatury dróg, melioracji i regulacji rzek, oraz budownictwa publicznego, w szczególności zaś szkół.

O pobieraniu w urzędach datków na cele społeczne.

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik, w którym zwraca uwagę, że w niektórych urzędach przysyłają się zwyczaj pobierania datków pieniężnych od interesantów na różne cele społeczne.

Pobieranie w czasie urzędowania opłat, choćby na cele najbardziej zaślugaujące na poparcie, przyczyni się może do podważenia powagi urzędu przez wyrobienie przekonania, że załatwienie lub przyspieszenie załatwienia sprawy uzależnione jest od opłaty lub jej wysokości na ten lub inny cel — pomijając już to, że może narazić urzędników na krzywdzące podejrzenia iż z akcji zbiórkowej wyciąga jakiś dla siebie korzyść.

Z powyższych względów p. premier zabronił pobierania od interesantów — w związku z wykonywaniem czynności urzędowych — jakichkolwiek opłat, nie opartych na obowiązujących przepisach.

Obchód „Dnia Konia” w Siedlcach

Już wczesnym rankiem w niedzielę dn. 8 sierpnia ukazały się na ulicach miasta pięknie udekorowane pojazdy konne, zjadające na zbiórkę do Szkoły Rolniczej, by później korowodem udać się na plac wojskowy, gdzie miały odbyć się władze pokazy sprawności koni i jeźdźców. W korowodzie, poprzedzającym tych pojazdów między innymi wystąpił: pluton „Krakusów” z Krzeska i „Krakowski Wesele” Związku Młodzieży Wiejskiej z Wiśniewa.

Po pięknej defiladzie przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych w obecności tysięcy publiczności, w które wzięli udział wszyscy zawodnicy wśród których wyróżnił się wóz Szkoły Rolniczej, przedstawiających w dużych wymiarach zgrzebro i szczałkę do czyszczenia koni) — rozpoczęły się właściwe popisy i pokazy.

Na bogaty program „Dnia Konia” składali się: 1) konkurs dekoracji pojazdów konnych, 2) pokaz hodowlany Kola Hodowców Konii, 3) bieg włościański i krakusów, 4) konkurs kucia koni dla podkuwaczy cywilnych, 5) konkurs jazdy zaprzęgami, 6) próba ciężarowa, 7) konkurs hippiczny podoloficerski, 8) pokaz jazdy artyleryjskiej, 9) woltyżerka, 10) pokaz kucia koni i materiału podkowniczego z pogadanką, 11) pogadanka o wychowie zrebait, 12) pokaz zaprzęgu wojskowego i różne atrakcje jak biwak artyleryjski, popisy włościańskie, pieśni i tańce ludowe i t.p.

Do poszczególnych konkurencji stanęło około 80 zawodników cywilnych, a oprócz tego wzięli udział zawodnicy wojskowi. Rozdano 45 nagród pieniężnych i honorowych na ogólną sumę około 50 zł.

Dzięki należytemu rozwinięciu przez Powiatowy Komitet Obchodu propagandy wśród ludności wiejskiej powiatu, impreza tegoroczna „Dnia Konia” dała owoce rezultaty, o myślowo opracowany i wykonany bogaty program uzyskał pełne zadowolenie tak zawodników jak i licznie zebranej publiczności.

Uchylanie się od służby wojskowej

W dniu 4 b. m. został zatrzymany Bronisław Władysław Kolaczowski, zam. w Warszawie, ul. Sienkiewicza nr. 63 za uchylanie się od odbycia służby wojskowej. Wymienionego przekazano p. Sędziemu Siedleckiemu Okr. w Siedlcach.

Nagły zgon

Dnia 8 b. m. w aptece Szczuki przy ul. Pułaskiego nr. 17 zmarł nagle Tomasz Dziewicki zam. w Żelkowie, gm. Skórzec.

Zabójstwo na tle zatargu mieszkani

W dniu 10 b. m. około godz. 7 wieczorem na tle zatargu mieszkaniowego Harasimowicz Michał, lat 60, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 99 po krótkiej wymianie zdań uderzył nożem z tyłu w szyję Franciszka Staręga, lat 46, zam. w tymże domu. Wskutek gwałtownego i znacznego upływu krwi Staręga w czasie przewożenia go do szpitala zmarł. Sprawca zabójstwa Harasimowicz złożył się dobrowolnie do miejscowego Komisariatu. Zatrzymano go do dochodzenia.

Pożar łaki

W dniu 8 b. m. około godziny 1-szej na łakach należących do wsi Kosmidry i Kosny, gm. Królów-Niwa na przelazie około 6 morgów wypaliła się trawa i krzewina olszowa wskutek rozpalenia ogniska przez chłopców, pasących bydło. Straty narazie nie ustalone. Na miejsce przybyła straż pożarna z Krzeska-Nowego.

Pożar zabudowań

Dnia 8 b. m. o godz. 10.45 rano we wsi Kornica, tejsze gminy w zabudowaniach Stanisława Kaluznego wybuchł pożar, wskutek czego spłonął chlewnia, dach domu mieszkalnego i urządzenie domowe, wartości 1500 zł.

W akcji ratunkowej brała udział straż ogólna i miejscowe pogotowie przeciwpożarowe. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalone.

Ciężkie uszkodzenie ciała

Dnia 8 b. m. około godziny 9-jej wieczorem właściciel domu przy ul. Szkolnej Nr. 3 — Józef Ukłowski zabił kilka ran cieżnych nożem w bok Wacława Żakowi. Ciężko rannego Żaka odwieziono do szpitala N. M. p. w Siedlcach, a Ukłowska zatrzymano do dochodzenia.

Z kraju i ze świata

W dniu 8 b. m. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji plk. Adama Koca w Świdrach Małych bombę, która według wszelkiego prawdopodobieństwa współprawa zaminowała poruczył w dniu 18 lipca b. r. w czasie ucieczki, nie zdolałszy jej użyć.

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wydzierżawić rządowi brazylijskiemu 6 kontrtorpedowców, wchodzących w skład floty St. Z. A. P. Podobne „pożyczki” mają otrzymać także i inne kraje Ameryki Południowej.

Trzech niemieckich dziennikarzy otrzymało od rządu angielskiego nakaz opuszczenia W. Brytanii w przeciągu 14 dni. Wydalenie ich następuje wskutek podejrzenia, że uprawiali robót szpiegowską. Okoliczności, w jakich nastąpiła brytyjska decyzja wydalenia wspomnianych wyżej dziennikarzy są dla nich tak kompromitujące, że rząd Rzeczypospolitej nie kwestionuje zarządzenia brytyjskiego.

Według doniesień z Algierii uległo bombardowaniu kilka statków angielskich, włoskich i pewien parowiec francuski. Bombardowania dokonywały tajemnicze samoloty, których przynależność państwa nie została ustalona. Przypuszczają, że są to samoloty hiszpańskiego rządu powstańczego.

Hasłem akcji obronnej Chin jest prowadzenie wojny w taki sposób, by wyczerpać siły japońskie. W tym duchu przemawiał przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czarhar Wang-Chin-Wei, który w przemówieniu transmitowanym przez radio oświadczył: „Chiny, jako kraj słaby, muszą szukać ocalenia w wojnie na wyczerpanie Japonii pod względem finansowym i wojskowym”.

Dnia 4 b. m. o godz. 9-jej wśród salw działowych i ryku syren fabrycznych rozpoczęły się w Brukseli uroczystości 23-ciej (tragicznej rocznicy wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii).

Ogłoszenie przetargu na budowę prywatnego Gim. Krawieckiego w Siedlcach.

Komitet Budowy Gimnazjum Krawieckiego w Siedlcach ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na budowę gmachu Gimnazjum Krawieckiego w Siedlcach.

Kubatura projektowanego budynku wynosi około 8200 m.³

Termin wzniesienia budynku w surowym stanie do dnia 1 grudnia 1937 r., termin zupełnego wykończenia do dnia 15 sierpnia 1938 r.

Ofercy w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach składać należy do dnia 28 sierpnia 1937 r. do godz. 10-jej w kancelarii Szkoły Zawodowej w Siedlcach przy ul. Kilńskiego 11.

Stępe kosztorysy wraz z warunkami technicznymi nabywać można w cenie 10 zł. w Urzędzie Starostwa Siedleckiego pokój Nr. 21 w godzinach urzędowych. Tamże oglądać można plany i uzyskać wszelkie informacje dotyczące budowy.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w dniu 28 sierpnia 1937 r. o godz. 13-jej w lokalu Szkoły Zawodowej w Siedlcach.

Do pisma ofertowego należy dołączyć:

p. 1. należyście wypełnione cenniki cyfrowe i słownie te same kosztorysy na blankietach otrzymanych z Komitetu budowy,

p. 2. podpisaną przez oferenta deklarację, zobowiązującą do stosowania się do warunków przetargu, p. 3. w oddzielnej kopercie nowo wpłaconą wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, który to wadium w razie przyjęcia oferty powinno być powiększone do 3% za utworzenia kaucji umownej.

Ofertry mogą być składane osobie lub nadany pocztą. Przy przesłaniu pocztowym decyduje dzień i godzina nadejścia oferty pod wskazanym wyżej adresem.

Komitet Budowy zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, prawo podziału całokształtu robót między oferentów, prawo dowolnego wyboru oferenta, bez podania motywu oraz prawo nie przyjęcia żadnej oferty.

Za Przewodniczącą Komitetu Budowy: (Inż. Ludwik Pawlikowski).

Do dnia 25 sierpnia, 1937 roku
W SALI AKCJI KATOLICKIEJ
przy ul. Piłsudskiego 62

**WYSTAWA KILIMÓW
HUCULSKICH**

chrześcijańskie firmy
J. Korzeniowski

w **Kosowie k/Kołomyi**
Korzystajcie z okazji.
DOGODNE SPŁATY.

Gdy ogień pod blachą, nie czas na słuchanie plotek

Zakręciła stara Weronika tyżką w palenisi, zakręciła jeszcze raz, aż słonina zaskwierczała niemilosierdzie, odstawiła palenisi na bok, podłożyła kilka drewniaków pod blachę, wstawiła garnek z wodą, dorzuciła do garnka świeżo naobieranych kartofli i nakryła denkiem.

— Niech się ta trochę tutaj pogotuje, a ja se na minutkę wyskoczę, bo już ciękawkę mnie pali, co też to w sąsiednich wioskach słyhać. Przez ten tydzień, co Michałowej nie widziałam — to tak, jakby w głuchej pułstyni żyła.

Jeszcze zakręciła się po mieszkaniu, zajrzała do kołyski, czy wygodnie dziecku się śpi, poprawiła garnek w fajercie, bo się cośik za wiele na prawy bok przechylił, jeszcze pod komin zajrzała, czy się dobrze pali, a gdy stwierdziła, że wszystko w porządku, mruknęła se:

— Niech się ta teraz gotuje, a ja se ciękawkę zaspokoję... wyskoczę se trochę...

I wyszła... Widno dobrze znała wszystkie niewiasty, co kiele jej chałupy przechodziły, widno dobrze wiedziała, kiedy przechodzą i które z nich najwięcej wiadomości mogą udzielić, bo wyszła akuratnie w tej chwili, gdy Michałowa z za zakrętu się wychyliła i ku jej domowi nogi kierowała.

— Jak się mata, Michałowa?...

— A... dobrze... a jak tam wam leci?...

— A... leci, kiejbę nie leciało... u mnie jak u mnie — zawiady jednak... i wczoraj i dziś tak samo... dzień do dnia, jak paciorek do paciorka podobny... co słyhać w waszej wsi?

— Tak — żeby prawdę rzec, a nie skłamać — to małowiecie, ale posłuchajcie...

I rozpuściła Michałowa język, kiejko kolowrotek i przęda se łba srebrną ni wiadomości coraz to ciękawszych, coraz to ważniejszych i coraz to bardziej drażniących wyobraźnię. A Weronika słuchała a słuchała, że mało — co sama całuka w słuch — nie zamieniała, ino ślepią omal jej z oczodolów na wierzach nie wylazły, ino co chwila za piersi się chytała i pojękiwała żałosliwie „oj, o — jej, ach”, ino od czasu do czasu zardocze jej serce przesyłała, że to Michałowa tak sprawnie ozorem miele i tyle wie... tyle wie... Zagłuszona nieustannym jaszgotem Michałowej i zapartkowana w szaleńcy ruch jej języka — nie poczuła zrazu przykrej woni dymu, lekką smugę wydobywającego się przez sięd nad drzwiami pod pował, aż dopiero krzyk dziecka, zostawionego w mieszkaniu w kolysece wyrwał ją z zasluchania...

— Jezusie, Matko Święta — dym... pali się ratunkul... dziecko, ratunkul na poomooo—ci!

Jak nieprzytomna rzuciła się wprost w sień, w kłęby dymu, do kołyski, do dziecka, chyciła je w skurczonym przerażeniem paluch, nie widząc nic, ani komin, ani łóżka, ani szafy, ani nie, prócz strasznej czerwieni ognia, nie słysząc nic, prócz trzasku palącej się podłogi.

— Jezusie, ratunku... ratuuuuunkul... Widno, że Bóg jeszcze nie chciał was, Weroniko, pożarem i zniszczeniem małątku pokarać, bo zanim ogień nował dosięgnął dziecko się rozkrzycało i krzyk dziecka wasze bajdami urzeczono serce poruszył, a ludzie obok przechodzący gotowi prawie pożar ugasił. Ale pamiętajcie — żeby drugi raz naprawdę pożaru nie było — pilnujcie ognia. Gdy ogień pod blachą — nie czas na słuchanie plotek.

G. Framar.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika
od dn. 15.VIII do dn. 21.VIII

W niedzielę dn. 15.VIII w porannej części „Audycji dla wsi” o g. 8.15 „Gazetka rolnicza” O godz. 8.45 praktyczna pogadanka p.t. „Jak przyrządzić dobre kiszonki” wygłosi z Poznania inż. Stanisław Polowicz.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi” o godz. 15. w przegląd rynków produktów rolnych”. O godz. 15.15 z Poznania nadany zostanie dialog p.t. „Oświata ludu dokonana cudu”, w którym p. Maria Ratajska wskaże na oświatę, jako najważniejszy czynnik w akcji podnoszenia kultury wsi. O godz. 15.50 sen. Feliks Grządź wygłosi z Torunia okolicznościową pogadankę p.t. „W rocznicę zwycięstwa”.

W poniedziałek dn. 16.VIII o godz. 12.15 aktualna pogadanka, że względu na zbliżający się rok szkolny poświęćmy zgospodynom więksim p.t. „Dziecko idzie do szkoły”. Wygłosi ją dr. Janina Rasińska.

We wtorek dn. 17.VIII o g. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego. O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W środę dn. 18.VIII o godz. 12.15 praktyczna pogadanka dla właścicieli ogrodów p.t. „O uprawie truskawek” wygłosi inż. Krystyna Onitschowa.

W czwartek dn. 19.VIII o g. 12.15 pogadanka p.t. „O wystawach przysposobienia rolniczego”, w której inż. Ludwik Januszewski wskaże na znaczenie wystaw przysposobienia rolniczego jako czynnika kształcącego i rozpowszechniającego ideę przysposobienia rolniczego”. O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W piątek dn. 20.VIII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 21.VIII o godz. 12.15 „Aktualna pogadanka rolnicza” o godz. 20.55 „Nowiny Leśne” w opracowaniu prof. Jana Kloski.

Z dn. 16 sierpnia 1936 r. został otwarty

jedyny chrześcijański

MAGAZYN

gotowych ubiorów

męskich, damskich i uczniowskich

p. f. T. SIKORSKI

w Siedlcach, przy ul. Pułaskiego 14

(dawniej Pięknal)

Przy magazynie prowadzona jest pracownia, która przyjmuje wszelkie zamówienia z zakresu krawiectwa.

MŁYNARZE!

Nie płaćcie niepotrzebnych kosztów przewozu.

Sprawdzenie artykułów młynarskich jest już zbędne.

Obecnie można zaopatrzyć się w wspomniane artykuły w firmie

J. H. Ciok

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 222.

TRYKOTAŻE, KONFEKCJE,
GALANTERIE DAMSKĄ I MĘSKĄ

najkorzystniej można nabyć
w polskiej firmie

„MARYSIEŃKA”

Siedlce, ul. Piłsudskiego 14.

Ogłoszenie

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w Siedlcach niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 sierpnia 1937 r. o godzinie 10 (rano) odbędzie się w biurze tegoż Urzędu ul. Piłsudskiego Nr. 1 (1 piętro) sprzedaż, drogą publicznego przetargu, następujących materiałów: żelaza kwadratowego 20 m. 1700 kg. i żelaza okrągłego 19 mm. 2400 kg., znajdującego się w składzie w Siedlcach, od ceny wywoławczej po 15 gr. za 1 kg.

Reflektanci na kupno żelaza kwadratowego i okrągłego przed przystąpieniem do przetargu obowiązani są złożyć w Urzędzie wadium w wysokości 100 zł. (sto złotych).

Wyznaczone do sprzedaży żelazo można oglądać każdego dnia od godziny 8 do 15.

Siedlce, dn. 11 sierpnia 1937 r.

Naczelnik Urzędu

A. Zychowicz

MANICURZYSTKA

„EUGENIA”

POWRÓCIŁA.

Siedlce, Pułaskiego 11

w podwórzu (daw. Pięknal)



Prosimy żądać wszędzie

Skład budowlano-opałowy
i hurtowy skład cukru

W. SAMBORSKI

SIEDLCE, FLORIAŃSKA 3 telefon 95

Cement, wapno, cegła, gips, papa
smołowa i bitumiczna, smoła,
karbolinum, trzcina, bieliśto,

WĘGIEL, DRZEWO, KOKS I INNE
ARTYKUŁY BUDOWLANE

Do wynajęcia pokój lub dwa

(bez kuchni)
z UTRZYMANIEM lub BEZ
Wiedomości
w Drukarni Polskiej Pułaskiego 6.

NOWOOTWORZONY SKŁEP

pod Firmą

A. SZMUKLARZ

ul. Piłsudskiego 38.

POLECA: w dużym wyborze galanterię
damską i męską oraz
kapelusze — męskie

Ceny przystępne — Ceny przystępne.

Dr. Leon Glazowski

Siedlce, Kilińskiego 14 II piętro

przyjmuje w chorobach

wenerycznych

od 8—9 rano, od 1—2 i od 6—7 codziennie.

Dr. S. TENENBAUM

Siedlce, Piłsudskiego 60 tel. 278

(dawniej mieszkanie Dr. Gościńskiego)

specjalista chorób wenerycznych i ko-

biecnych powrócił.

OKULISTA Dr. L. Weingott

przeniósł się z Warszawy na sta-

te do Siedlec

ul. Kilińskiego 14. Przyjścia codziennie

od godz. 12 do 2 i od 4 do 6.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłownym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redakcja rękopisów nie zwraca.